

Choreograficzne myślenie w ruchu

8. Gdański Festiwal Tańca i Międzynarodowy Konkurs Solo Dance Contest 2016. Pisze Henryk Tronowicz w Polsce Dzienniku Bałtyckim.



«W niedzielę w Klubie Żak zakończył się 8. Gdański Festiwal Tańca. O tanecznych prezentacjach w części początkowej festiwalu pisaliśmy przed tygodniem.

Tancerz też człowiek

Niemniej atrakcyjna okazała się druga część imprezy. Uświetniło ją kilka pokazów, pośród których wyróżniało się m.in. przedstawienie "Room 40" z choreografią Macieja Kuźmińskiego (Teatr im. St. Witkiewicza, Warszawa) czy "Nesting" [na zdjęciu] Idana Cohena (Krakowski Teatr Tańca). W prezentacji zespołów zagranicznych oryginalną formą wyróżniał się holenderski spektakl "Alpha - The New Wilderness", skomponowany przez niemiecką choreografkę Pia Meuthen. Artystka poszukuje związków między tańcem a sztuką cyrkową i zależy jej na tym, żeby publiczność oglądała na scenie poruszających się ludzi, a nie tylko tancerzy. Do spektaklu "Alfa" zaangażowała wykonawców chińskich, którzy jej zdaniem w sferze estetyki tańca przestrzegają żelaznej dyscypliny.

Za ważne wydarzenie osobne trzeba uznać oryginalny, znakomicie zilustrowany muzycznie andaluzyjski spektakl przygotowany z myślą o widowni dziecięcej "Rio De Luna", z choreografią Omara Mezy.

Solo Dance Contest

Głównym punktem festiwalowego programu był Międzynarodowy Konkurs Solo Dance Contest 2016. Do rywalizacji przystąpiło 17 tancerek i 6 tancerzy z dziewięciu krajów, w tym siedmioro wykonawców polskich. Po występach selekcyjnych do finału zakwalifikowało się sześcioro tancerzy.

W niedzielę odbyły się popisy indywidualne całej finałowej szóstki.

Jury pod przewodnictwem Hanny Raszewskiej pierwszą nagrodę (3 tys. euro) przyznało tureckiej artystce Canan Yucel Pekikten. Canan Yucel pokazała najwyższą klasę fizycznego opanowania tanecznej techniki. Jej wędrowanie po scenie w pozycji ciała "w mostku" nie służyło tylko popisowi sprawności gimnastycznej. A w "zabawie" z prawdziwym czerwonym jabłkiem, symbolem tęsknoty miłosnej, pięknie ukazywała grę duchowych przeczuć.

Nagrodą drugą uhonorowano Carmen Larraz z Hiszpanii (2 tys. euro), która po mistrzowsku zaprezentowała repertuar może nawet stu tanecznych figur, doskonale stylizowanych na motywy sztuki japońskiej.

Laur trzeci jury przyznało belgijskiej artystce Sarah Bleasdale (1 tys. euro). W występie Bleasdale bodaj najwyraźniej przejawiała się współczesna tendencja do traktowania tańca wbrew tradycyjnej definicji tej sztuki. Zachowując w czasie występu niemal nieruchomą pozycję swego ciała, Belgijka starała się przedstawić przeżywane odczucia wewnętrzne głównie (a chwilami jedynie) za pomocą spojrzeń, mimiki, drobnych gestów, tajemniczych uśmiechów, przez długi kwadrans niemal ani razu nie poruszając stopami. Potem jednak w jej tańcu pojawiły się gwałtowne, jakby mechaniczne poruszenia głową albo tancerka wprawiała ciało w trans jakby epileptycznych drgawek.

Myślenie w ruchu

Dla odmiany subtelny występ dała paryska tancerka Wendy Cornu, która po odrzuceniu na scenie wdzianka celebrowała swój spektakl przyodziana jedynie w figi. Afirmacja i powab ciała mogą więc w teatrze tańca sprzyjać nowoczesnym formom ruchu scenicznego, które nie są pozbawione znaczeń w rozumieniu narracji teatralnej.

Warto nadmienić, że w swoim czasie rzecznikiem tego rodzaju formy teatru tańca był niemiecki choreograf Reinhild Hoffmann, który akcję tancerzy żywego planu konfrontował równocześnie na ekranie w reprojekcji ukazującej obnażone postaci.

Tak czy inaczej, jesteśmy w sferze sztuki tańca świadkami poszukiwań, by tak rzec, rewolucyjnych. Wedle nowych koncepcji "ciała", "ruch" i "taniec" wymagają rewidowania choreografii tradycyjnej. Ma ona wyrażać "myślenie w ruchu".

Taneczne kalambury

Na zakończenie ciekawostka. W niedzielę, w oczekiwaniu na ogłoszenie werdyktu jury, biesiadująca w kawiarni Żaka międzynarodowa grupa tancerzy, którzy wzięli udział w festiwalu, oddała się niezobowiązującej zabawie pod nazwą "Taneczne kalambury". Przyglądając się tym całkiem prywatnym, improwizowanym występom kilkunastu tancerek i tancerzy interpretujących różnorodne sytuacje i motywy znane z mitów kultury, cyrku czy kina, można było podziwiać ich sztukę, kiedy występują poza sceną, na luzie i biorą udział w swobodnej zabawie.»

"Choreograficzne myślenie w ruchu"

Henryk Tronowicz

Polska Dziennik Bałtycki nr 138

15-06-2016

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego